



BILL CARR, szybkobiegacz amerykański, zwycięzca olimpijski, wskutek ran odniesionych w katastrofie automobilowej — został inwalidą.



CHURCHILL, znany polityk angielski, ostro zaatakował Mac Donalda z powodu jego podróży do Rzymu.

ROK XI.

PONIEDZIAŁEK, 27 MARCA 1933 R.

CENA 10 GROSZY.

Nr. 86

„Ja zabiłem Lusię!..”

Tajemniczy anonim przyznaje się do zbrodni w Brzuchowicach

Rekonstrukcja zbrodni, popełnionej przez nieznanego osobnika

Poniżej umieszczamy drugi artykuł w sprawie Gorgonowej, pióra znanego literata p. L. Belmonta. Treścią jego jest rekonstrukcja zbrodni, dokonanej nie przez Gorgonową, lecz przez nieznanego, a zwyrodniałego osobnika.

Dla oczyszczenia Gorgonowej z zarzutów, nie wystarcza rozbicie pojedynczo każdej poszlaki przeciw niej, ale stworzenie koncepcji negatywnej — innego sprawcy, do którego możliwym byłoby zastosowanie logiczne i psychologiczne całokształtu poszlak, zebranych przez śledztwo.

A więc przypuścimy, że pewnego dnia przychodzi do sądu następujący

ANONIMOWY LIST:

Nie żądajcie odemnie, abym wymienił swoje imię, choćbym sam dziś brzydził się swoją zbrodnią. Droga mi jest własna głowa. Ale jestem o tyle skruszony, żenie chcę, aby za moją zbrodnię pokutował człowiek niewinny! Piszac, liczę się ze sprawozdaniami pism, aby nie opuścić nic, co śledztwo mylnie tłumaczy na rzecz winy Gorgonowej, ponieważ chcę, aby nikt nie zarzucał mi, że piszę nieprawdę. Stąd moja pedantyczna drobiazgowość.

„Lusię znałem dawno“

Lusę znałem dawno — widywałem ją we Lwowie, w gronie jej koleżanek. Śród licznych gości, bywałem też w domu jej ojca w Brzuchowicach. Drażniła mnie zawsze krew. Chwilami zdawało mi się, że nie jest mi obojętna. Sądziłem że gdyby znalazła się ze mną śród nocy sam na sam, zlekłaby się mojej namietności. Zresztą podlegałem tej namietności tak mocno, że już nie liczyłem się z niczem — byłoby przemknąć do jej sypialni, której miejsce w willi Zaremby znałem z czasu moich odwiedzin.

Któregoś dnia spostrzegłem, że do willi można przemknąć przez drzwi piwniczki, prowadzącej do jadalni. Nie wiedziałem, że w nocy sypia tam Staś. — Zresztą, choćby tam sypiał, sen młodego chłopaka na wsi jest tak smaczny i twardy! Próbowałem drzwi — były raz otwarte, innym razem zamknięte. Pomyslałem jednak, że nawet zamknięte dałyby się łatwo podważyć. Przypadkiem w ogrodzie znalazłem odpowiednie narzędzie — dżagan. Ukryłem się przyścianie willi w miejscu, gdzie później po liścia znalazła szczelinę i dzieciennie przy puszczała, że ktoś po zbrodni chciał ukryć tu pierwotnie dżagan, nim zdecydował się na rzecz mędrszą — utopienie. Nie! przykryty śniegiem, częstym tej zimy, dżagan leżał i czekał mego przyścia w noc obraną dla zamyślanej przestępnie schadzki. Psa Luksa nie bałem się. Znał mnie dobrze. Nieraz dawałem mu kielbasy. Na mnie nie szczekał nigdy.

Pamiętnej nocy

Owej nocy pamiętnej już z wieczora ukryłem się w piwnicy, zabrawszy dżagan. Drzwi do piwnicy się lekko naporowi — były nawet źle zamknięte. Może je później po zbrodni ktoś zamknął — przy padkiem, czy dla porządku, automatycznie — nie wiem. Ważnem jest tylko to,



Podczas procesu Gorgonowej na galerji zawsze jest pełno. Jak widzimy, przeważa płeć piękna..

że ja dostałem się do jadalni tą właśnie drogą. Zdawało mi się, że ktoś się rusza w kącie. Automatycznie ścisnąłem dżagan w rękę. W półmroku rozróżniłem na stole zapalki i lichtarz ze świecą. Zostawił je, jak myślę, Staś. Zapaliłem świecę — może ktoś później zapalki przeniósł do pokoju Gorgonowej — nie wiem. — Świeca chwiała się — więc ją wyjąłem i oświecałem pokój. Ujrzałem śpiącego Stasia. Przeszedłem koło niego na palcach. W sąsiednich pokojach nikt się nie obudził.

Na palcach przez „hall“ przeszedłem do sypialni Lusi; drzwi tej sypialni są nawprost drzwi piwniczki. Lusią spała. Myślałem o tem, jak ją przebudzić tak, aby się nie zlekła i nie narobiła krzyku. Oparłem się o szafę — otworzyły się jej drzwiczki — oparłem świecę o jakiś przedmiot na stole i z poza drzwiczek szafy lubowałem się widokiem śpiącej. Lusią spała z chusteczką moką na czole. Widocznie głowa ją bolała i zrobiła sobie kompres w wodzie tuż stojącej miedniccy. Śpiąca wyglądała cudnie. Serce mi biło straszliwie, krew uderzyła mi do głowy. Przychodziło na mnie jakieś zamroczenie, którego doznaję nieraz na widok kobiet.

Strach i żądza

Zbliżyłem się. Wtem Lusią obudziła

na mnie wystraszone. Nie krzyknęła, w! na mnie wystraszone. Nie krzyknęła, w! docznie głos jej uwiązł w gardle — ale otworzyła usta — wyciągając ręce, jakby chciała obronić się przedemną. Bałem się, że krzyknie i zbudzi cały dom. Nie wiem, co się stało wtedy ze mną. Obudzil się we mnie zwierz. Był to strach, zmieszany z żądzą. Nie pamiętam, jak się to stało, że uderzyłem ją kilkakrotnie dżaganem w głowę. Powaliła się bez krzyku... Nie mogłem patrzeć na jej zmienioną twarz, zalaną przez krew, przytłoczyłem jej głowę poduszka.

Ale żądza nie przeszła — stała się ostrzejszą. Przypominałem sobie opis zbrodni pewnego seksualnego przestępcy, który zadawał żądze, biorąc na pamiątkę krew dziewiczej ofiary.

Wyjąłem kozik, który zawsze noszę w kieszeni, owinałem rękę chustką, aby krew bryznęła na nią.

Chciałem uciekać ze skarbem moim — chustką moką z krwawymi plamami. Uchyliłem okno. Bałem się wracać tą samą drogą. Staś mógł się przebudzić.

Ale nie wiedziałem, czy przecisnę się przez mały otwór — nadto pod oknem warknął Luks. Znał mnie, ale mógł zaszczezać, poczuwszy zapach krwi — byłbym zgubiony. Ogrodnik przybiegłby na szczekanie psa. Zdecydowałem się tedy uciec przez werandę.

Ucieczka

Odrygłowałem drzwi werandy — ale w drzwiach pojawił się Luks i zaczął pchać się do wnętrza. Gdyby wszedł — obudziliby domowników. Widziałem w Luksie swego wroga. Chciałem go odpedzić — trzasnąłem go w łeb dżaganem, który zabrałem, aby w potrzebie rozprawić się z ogrodnikiem, gdyby mnie chciał zatrzymać.

Nie wymierzyłem siły ciosu, ale mimowoli w gorączce, uderzyłem mocno. Pies odskoczył, skomlać. Zamknąłem drzwi, czekając, aby umknął dalej. W rękę miałem wciąż świecę, bo była mi droga, gdyż z początku chciałem jej użyć zamiast kozika.

(Dalszy ciąg na str. 2-giej).

Jutrzejszy

„EXPRESS“

przyniesie dalsze sensacyjne rewelacje

o procesie GORGONOWEJ

Pies skulił się za drzwiami werandy — skowyczał — nie odchodził. Bałem się go! Słusznie! Skowyt psa obudził Stasia! Usłyszałem szmer obudzonego — wyszedł do hallu — widziałem go w białej koszuli. Skryłem się za choinką, ale miałem wrażenie, że mnie nie widzi. Szalałem ze strachu. Niepodobna było trafić ani chwili czasu.

Znałem boczne wyjście werandy — otworzyłem drzwi i wysunąłem się. Myślałem, że może w mroku Staś mnie nie

dorzął — byłem w ciemnym futrze. Ale mógł widzieć, gdyby wszedł do pokoju Lusi, zobaczył, co się stało, wybiegł i na robił krzyku na cały ogród, groziła mi kara śmierci. Wiedziałem o tem.

Dżagan i chusteczka

Chciałem pozbyć się narzędzia zbrodni. Naprzód pobiegłem do basenu — wrzuciłem dżagan do przerwali. Przedtem porzuciłem świecę. Chciałem pozbyć się

chustki — ale ledwo ją zauważył w wodzie, zrobiło mi się jej żal. Skronie pulsowały mi mocno. Przyłożyłem zmoczoną chustkę do czoła.

Przez chwilę ukrywałem się w ogrodzeniu basenu. Ale to było głupie. Czuliem to, naprężając zmaczone myśli. Byłem szalony. Pobiegłem znowu pędem do willi — postanowiłem ukryć się w piwnicy. — Ciągle się bałem, że ktoś wyrzy z willi. Zdawało mi się, że w domu powstał alarm. W owej chwili, myśląc już

tylko o ratunku — zrzekłem się skarbu — chustki, chowając ją w piwnicy pod workiem z grafitu w tej myśli, że kiedyś tu powrócę i odzyskam ją.

Był czas najwyższy wydobyć się z ogrodu. Przebiegłem koło drugiej werandy — mniejszej. Widziałem, że tam naprzeciw sypialni Gorgonowej jest drabinka, prowadząca do muru...

Tę drogą ocalałem się!

L. Belmont.

Sędzia Palczewski ustąpił z kompletu przysięgłych.

Jak się okazało, miał on przed kilku laty sprawę o kradzież, którą umorzono z powodu jego choroby umysłowej.

Kraków, 26 marca.

Wiadomość o nagłej chorobie sędziego przysięgłego PALCZEWSKIEGO, biorącego udział w procesie Gorgonowej, wywołała w Krakowie duże zainteresowanie. Powszechnie przypuszczano, że choroba ta ma charakter dyplomatyczny i że została upozorowana.

Obecnie dowiadujemy się sensacyjnych szczegółów w tej sprawie.

Jak się okazuje, niefortunne wystąpienia Palczewskiego w czasie wizji lokalnej w Brzuchowicach wywołały oburzenia ławy przysięgłych, która postanowiła wyrzucić go, celem zmuszenia go do ustąpienia.

Początkowo nie odnosiło to skutku,

gdy nagle wyszedł na jaw sensacyjny fakt. Okazało się, że p. Palczewski

JEST NOTOWANY W REJESTRZE SĄDOWYM.

Przed kilku laty miał on sprawę **O KRADZIEŻ,**

a sprawa ta została umorzona tylko dlatego, że stwierdzono u niego **OBJAWY CHOROBY UMYSŁOWEJ.**

W tym wypadku musiało nastąpić automatyczne wyłączenie przysięgłego i Palczewskiemu postawiono warunek ustąpienia lub wyłączenia. Palczewski wybrał to pierwsze.

Sprawa ta wzbudziła w Krakowie wielką sensację i jest tematem powszechnych rozmów.

WINNA CZY NIEWINNA?

Dlaczego cała Polska interesuje się procesem Gorgonowej.

Dlaczego sprawa Rity Gorgonowej w tak wysokim stopniu poruszyła opinię publiczną nie tylko w Polsce, ale można śmiało to powiedzieć, również i zagranicą.

Cóż, jedno morderstwo, jeden człowiek zginął z ręki zbrodniczej. W ciągu ostatnich kilku miesięcy zginęło w Niemczech około 20.000 ludzi w walkach bratobójczych — i już się o tem zapomniało. Codziennie dzienniki przynoszą nam wiadomości o dziesiątkach zbrodni morderstwa, a wzrok nasz ślizga się po tej codziennej krwawej kronice wypadków i groza ich nie przynika nieomal do naszej świadomości. Czemu zbrodnia brzuchowicka tak niesamowicie głęboko wzięła się w zainteresowanie powszechne, czemu zyskała taki rozgłos smutny, jakiego nie zyskuje tysiąc innych spraw, równie groźnych, równie krwawych?

Odpowiedź, którą słyszy się najczęściej: ach, bo to prasa rozdała ten proces... Nic słusznego nie można wymyślić. Nonsens. Gdyby można było „rozdymać” procesy, nie ulega kwestji, że przez okrągły rok prasa potrafiłaby trzymać społeczeństwo w napięciu. Prasa dlatego interesuje się tym procesem o wiele bardziej, aniżeli wieloma innymi, które toczą się równolegle, albo toczyły się wczoraj, albo toczą się będą jutro, ponieważ właśnie sprawa brzuchowicka interesuje w niesamowitym stopniu czytelników, ponieważ czytająca publiczność złażniona jest każdego szczegółu procesu, ponieważ stanowi on temat rozmów w całym kraju, ponieważ niema dziś sfery, gdzie nie mówionoby codziennie o Gorgonowej i o jej strasznym procesie.

Na to zainteresowanie składa się kilka przyczyn:

1) Sfera mordu — krwawy czyn zdarzył się w domu i w rodzinie znanego lwowskiego architekta.

2) Dość dziwaczne stosunki rodzinne, panujące w tym domu — matka jest w domu obłąkana, miejsce jej zajmuje obca kobieta, która jednak ma dziecko, Romę, z inż. Zarębą. W tym samym domu mieszka dwoje dzieci — Lusia i Staś, przyczem Lusia jest już w tym wieku, że zdaje sobie sprawę z mętnej sytuacji.

3) Odwieczna nienawiść pomiędzy „ciemni” a „macochą”, która nawet nie jest jeszcze macochą, a pragnęłaby porwać wszystko nią zostać, aby uświęcić przynajmniej sakramentem małżeństwa ojcostwo swego dziecka, które

już żyje i drugiego, które ma dopiero przyjść na świat.

4) Sama zbrodnia jest monstrualna, dokonana z wyrachowaniem i premedytacją, a przytem nasuwają się wątpliwości, czy obok innych możliwych motywów, nie było tam jeszcze jakichś seksualnych, jakichś niesamowitych zboczeń.

5) Oskarżona o dokonanie krwawego czynu Gorgonowa jest kobietą o bujnej przeszłości, że jest niewinna, a obrona wysuwa koncepcję dokonania mordu przez kogoś innego, nieznanego, przez jakieś indywidualum, które podobno przez dłuższy czas włóczyło się po okolicy.

6) Oskarżona nie przyznaje się do winy pomimo wszystkich usiłowań i uparcie broni się, że jest niewinna, a bujnej przeszłości, a przytem w okresie śledztwa i procesu w pierwszej instancji znajduje się w ciąży.

Jak odbędzie się głosowanie Sędziów przysięgłych w procesie Gorgonowej.

Kraków, 27 marca.

Dziś rozmawialiśmy z wiceprezydentem sądu okręgowego dr. Krupińskim na temat, w jaki sposób odbędzie się głosowanie sędziów przysięgłych w procesie Gorgonowej.

Wiceprez. Krupiński wyjaśnił nam, że po ukończeniu przewodu sądowego, trybunał ułoży listę pytań. Każde pytanie będzie ułożone w ten sposób, że można będzie na nie odpowiedzieć „tak” lub „nie”.

Poza pytaniem głównym postawionych będzie szereg pytań dodatkowych.

7) Sad przysięgłych we Lwowie skazuje Gorgonową na śmierć. Sad Najwyższy, dopatrując się usterek i nieformalności w śledztwie i rozprawie głównej, kasuje wyrok i przekazuje sprawę do ponownego rozpatrzenia.

8) Opinia publiczna waha się. O ile w pierwszym okresie procesu wyczuwało się w opinii nastrojów wyraźne wrogi dla Gorgonowej, przechodzący niekiedy w spazm poprostu nienawiści, o tyle później pod wrażeniem różnych wątpliwości nastrojów zmienia się nie do poznania.

Dziś stajemy w obliczu groźnego pytania: winna, czy niewinna? A jeśli popełniono omyłkę sądową? A jeśli skazano w pierwszym procesie człowieka, który tego nie uczynił. Jeśli istnieje chociaż jakiś nikły procent tej możliwości, już wówczas sumienie publiczne staje się niespokojne, a im bar-

dziej surowa była reakcja początkowa przeciw Gorgonowej, tem — odwrotnie — teraz silniejsze będą sympatie...

Problem omyłki sądowej w tak poważnej sprawie nie jest tylko kwestją, która dotyczy Gorgonowej. Jest to problem powszechny, który dotyczy może pewnego poranka każdego z nas. Czy każdy nie może stać się wskutek tajemniczych, nieprzewidzianych okoliczności niewinnym bohaterem takiego strasznego romansu? Więc dlatego właśnie dziś śledzimy z napięciem przebieg tego nad wyraz ciekawego procesu, a myśl — słuszna kara, czy okropna omyłka — draży każdy mózg w Polsce.

Proces Gorgonowej to splot wypadków i bieg przeżyć na dramatyczną miarę szekspirowską, a gdyby fantazja wielkiego twórcy spłodziła taki kompleks tragiczny, nie jeden wzruszyłby ramionami i powiedział, że to tylko literatura, a w życiu nic podobnego zdarzyć się nie może. Ale życie jest bardziej pomysłowe i okrutne od literatury.

Proces Gorgonowej jest wielkim dramatem życia...

Cóż dziwnego, że najszerze masy emocjonują się procesem Gorgonowej.

Tylko umysł suchy, któremu obce są przeżycia i nastroje uczuciowe może obojętnie przejść koło tej wielkiej tragedji albo koło tej strasnej zbrodni i nie ocknąć się i nie przerazić...

Nowi świadkowie będą wezwani przed trybunał.

Kraków, 27 marca.

Jak się dowiadujemy, trybunał krakowski postanowił uwzględnić wnioski obrony co do powołania nowych świadków, którzy zgłoszeni zostali podczas ostatniej rozprawy. W związku z tem, w dniu dzisiejszym wysłano 11 wezwań dla nowych świadków, którzy mają stawić się w Krakowie na rozprawę 29 i 30 marca.

Nowy Jork, 27 marca.

(t) Wszystkie browary w Ameryce pracują już całą praa. W wielu miastach fabrycznych zniesienie prohibicji ogłoszone zostało zapomocą ryku syren fabrycznych. W najbliższym czasie grupa senatorów demokratycznych ma wnieść projekt amnestji dla wszelkich przestępstw na tle wykroczeń przeciwko ustawie o prohibicji.

Reforma konstytucji w Austrii

Kompetencje rady narodowej będą zmniejszone

Wiedeń, 27 marca.

„Der Morgen” donosi, że rząd austriacki przedłoży w najbliższych dniach wszystkim stronnictwom parlamentarnym nowy projekt konstytucji.

Projekt pozostawia radę narodową w swej dotychczasowej formie, zmniejszając jednak jej kompetencje do spraw politycznych i kulturalnych.

Punkt ciężkości przesunięty zostaje do rady związkowej, która w myśl zasadniczych postanowień konstytucji z roku

1929, zamieniona będzie w radę stanu kraju. Do kompetencji tej należeć będą sprawy gospodarcze i finansowe.

Wiedeń, 27 marca.

„Montags Zeitung” twierdzi, jakoby członkowie Heimwehry, zasiadający w gabinecie domagali się bezwzględnej rozwiązania Schutzbundu, grożąc w przeciwnym razie ustąpieniem.

Wiedeńskie koła rządowe zaprzeczają powyższym doniesieniom.

Europie grozi katastrofa

w wypadku, gdyby konferencja rozbrojeniowa skończyła się niepowodzeniem — twierdzi Paul Boncour

Paryż, 27 marca. Paul Boncour wygłosił na konferencji przedstawicieli prasy zagranicznej zorganizowanej przez komitet przyjaciół pokoju, przemówienie na temat aktualnych zagadnień polityki zagranicznej.

Paul Boncour zaznaczył, że trudności obecne są bardzo poważne, ale nie są to trudności nie dające się przezwyciężyć. Jednakże stoimy wobec rozstrzygnięcia —

WOJNA LUB POKÓJ.

Konieczne jest, aby konferencja rozbrojeniowa doprowadziła do pomyślnych rezultatów. Niepowodzenie jej spowodowałoby taki wyścig zbrojeń, który musiałby doprowadzić do katastrofy.

Francja, zaznaczył Paul Boncour — spełniła swój obowiązek wysuwając projekt rozbrojenia. Paul Boncour stwierdza z radością, iż plan Mac Donalda potwierdza częściowo zasady na których opiera się plan francuski. Podobnie projekt francuski daje się pogodzić z wnioskami wysuwanymi przez inne delegacje.

Fakty te wskazują na to, że istnieje możliwość doprowadzenia konferencji rozbrojeniowej do pomyślnych rezultatów.

Minister przeszedł następnie do sprawy światowej konferencji gospodarczej podkreślając konieczność przygotowania konferencji międzynarodowych. Wyraził przekonanie, że wszystkie zagadnienia należy rozwijać w płaszczyźnie międzynarodowej.

Paul Boncour podkreśla, że narody nie uznające konieczności wzajemnej zależności

BYŁYBY ZAGROŻONE ZAGŁADA.
Boncour wskazuje, że wszystkie

konferencje międzynarodowe spełniają swe zadanie, o ile będą należycie przygotowane. Paul Boncour, jako przykład wymienia Locarno.

Paul Boncour mówił dalej o planie stałej współpracy 4 wielkich mocarstw, stałych członków rady Ligi Narodów, wskazując, że porozumienie to w ra-

mach Ligi będzie ważnym czynnikiem uspokojenia.

Narody te będą pracować, szanując zasadę równości narodów w myśli konstytucji Ligi Narodów. Na zakończenie przypomina słowa Heriotta: Pakt Ligi, tylko pakt, pakt w całej swej rozciągłości.

Wilnianin utopił 4-letnie dziecko

Bestjańskiej zbrodni dokonał za namową kochanki. — Wstrząsająca tragedia na tle nieszczęśliwego pożycia małżeńskiego

Wilno, 26 marca.

Policja wileńska wraz z policją warszawską prowadzi dochodzenie w sprawie bestjańskiej zbrodni, dokonanej przez niejakiego Piotra Malinowskiego, mieszkańca m. Wilna, a zamieszkałego

obecnie w Warszawie.

Tło sprawy przedstawia się następująco:

Pożycie małżeńskie Piotra Malinowskiego z jego żoną Zofią pozostawało wiele do życzenia. Małżonek często

przez kilka dni pozostawał poza domem a gdy wracał znecał się nad nią. Kilkakrotnie decydowała się na opuszczenie swego domu, i razem z dzieckiem zamieszkiwała u znajomych.

Za namową męża wracała jednak stale z powrotem.

Pewnego dnia mąż znikł z domu, zabierając ze sobą 4-letnie dziecko. Rozpacz matki nie miała granic, poszukiwania okazały się bezskuteczne.

Po kilku miesiącach, po zniknięciu męża dowiedziała się, że małżonek jej zamieszkuje z kochanką w Warszawie przy ul. Wolskiej nr. 109. Kiedy przybyła tam w poszukiwaniu dziecka, którego nie zastała w mieszkaniu ojca, dowiedziała się przypadkowo, że mąż jej za namową kochanki wrzucił dziecko do Wisły.

O powyższem Malinowska zameldowała w policji. Malinowski został aresztowany. Wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się do popełnionej zbrodni, tłumacząc swój czyn tem, że dowiedział się, że dziecko nie było jego. Policja w dalszym ciągu prowadzi dochodzenie.

Strajk włókniarzy bez zmian

Wielki wiec strajkujących w kinie Oświatowym

Łódź, 27 marca.

(bs) Dzisiaj, o godz. 10 rano rozpoczął się w sali kina Oświatowego na Wodnym Rynku wiec delegatów robotniczych i poborców fabrycznych. Na wiecu tym omówiona zostanie sytuacja strajkowa. Powzięte będą również decyzje co do dalszej akcji.

Po wiecu w kinie Oświatowym, odbędzie się zebranie komisji międzywią-

kowej, na którym również zostanie omówiony dalszy plan działania.

Wczoraj odbyło się w lokalu przy ul. Zielonej 10, zebranie tkaczy ręcznych, którzy zostali również pozbawieni pracy. — Tkacze ręczni postanowili zwrócić się do Komitetu Obywatelskiego z prośbą o pomoc zapomogową.

Dziś dzień protestu żydów

przeciw gwałtom rządu Hitlera

Łódź, 27 marca.

Jak wiadomo, na dzień dzisiejszy proklamowano w całej Polsce protest przeciwko gwałtom rządu Hitlera. Protest organizują centrale żydowskich organizacji gospodarczych oraz żydowskie stronnictwa polityczne i ugrupowania społeczne.

W całej Polsce, a więc między innymi również w Łodzi odbędą się wiece protestacyjne a w godzinach między 5 a 7 wieczorem zamknięte mają być sklepy.

Organizacje ortodoksyjne zarządzi-

ły ponadto jednodniowy post na dzień dzisiejszy.

Protest dzisiejszy urządzony jest przez żydów całego świata. Należy zaznaczyć, że inicjatywa w tej sprawie wyszła od żydów amerykańskich.

Radomsko, 27 marca.

W dniu wczorajszym odbyło się w sali posiedzeń gminy żydowskiej zebranie protestacyjne społeczeństwa żydowskiego przeciwko antysemitycznym wystąpieniom hitlerowców.

Na zebraniu były reprezentowane wszystkie miejscowe stowarzyszenia i organizacje żydowskie. Zebrani postanowili solidaryzować się z akcją protestacyjną zapowiedzianą na dzień dzisiejszy.

Fabryka czekolady spłonęła w Wilnie

Straty sięgają 100 tysięcy złotych

Wilno, 27 marca.

W nocy, o godz. 4-ej nad ranem spłonęła w Wilnie największa fabryka czekolady pod firmą „Fortuna”.

Pastwą pożaru padł cały gmach fabryczny, urządzenie biurowe, oraz skła-

dy i magazyny z zapasami. Strat narazie nie ustalono dokładnie, jednak przypuszczają, iż sięgają one sumy 100.000 złotych.

„Sing-Sing” w kasie chorych

Pacjentka na... krześle elektrycznym

Kraków, 27 marca.

Niepowszednia przygoda spotkała urzędniczkę Polskiego Białego Krzyża, p. Stefanję Aluchną, która leczyła się w warszawskiej Kasie Chorych. Otrzymała ona polecenie, ażeby poddać się kuracji elektrycznej.

Gdy zjawiła się, celem odbycia zabiegu elektrycznego i usiadła na fotelu, pielęgniarce przez pomyłkę, włączyła zwykły prąd miejski.

Na skutek pacjentka doznała wrażeń takich jak... skazańcy w „Sing-Sing”. Na przeraźliwie krzyki pacjentki zbiegły się pielęgniarce i z trudem docuciły się panny Stefanji.

Skutek kuracji był taki, że pacjentka nabawiła się choroby nerwowej i zaszkodziła Kasie Chorych o odszkodowanie. Żąda on od Kasy Chorych 150 zł. dożywotniej renty miesięcznej.

Nowa ofensywa japońska

Nota chińska do Ligi Narodów. — Pekin zagrożony

Genewa, 27 marca.

Rząd chiński przesłał sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów notę, w której zwraca uwagę Ligi Narodów na nową ofensywę japońską.

Rząd chiński podkreśla, że wojska japońskie już po decyzji Ligi Narodów, dnia 24 lutego prowadziły nadal natarcie, zajęły całą prowincję Dżehol i

przekroczyły wielki mur chiński. W chwili obecnej wojska japońskie znajdują się w odległości 140 klm. od Pekinu.

Rząd japoński przygotowuje wielką ofensywę na Tien-Tsin, aby całkowicie złamać opór chińczyków i zdobyć nowe prowincje chińskie.

Romantyczna przygoda dwóch polskich marynarzy

Urocze córki północy odtransportowane zostaną do ojczyzny

Gdynia, 27 marca.

Znana jest powszechnie kochliwość marynarzy oraz ich powodzenie u słabszej połowy rodu ludzkiego. Prawdziwie romantyczną przygodę przeżyli ostatnio dwaj polscy marynarze Leon Lesz i Tadeusz Nowakowski, zatrudnieni na jednym ze statków naszych, kursujących między Gdynią a Norwegią. Podczas postoju w Oslo dwaj nasi bohaterowie poznali się z dwiema cudnymi urodzonymi w Norwegii. Pomimo trudności słowniowych doszło prędko do porozumienia i prawdziwa, silna marynarska miłość zakwitła w przyjaznej atmosferze słońca i chłodnej wprawdzie, ale wiosny, ale zawsze wiosny.

Niestety, statek naladowano i czas powrotu do kraju się zbliżał. Połaty się lzy z błękitnych ocz skandynawek i naszym zuchom coś się cikiwo koło serca zrobiło. Nagle genialna myśl przyszła im do głowy.

— Wiesz co Tadek, zabieramy dziewczynki ze sobą!

— Dobra jest — odparł Leon.

Od słowa do czynu niedaleko u marynarskiej braci. Wszystko poszło jak z płatka. Zachowano odpowiednie ostrożność, by „stary” (kapitan), nie „zwąchał” i zacy dowódca nie prze-czuwał nawet jak niespodziewany „ladunek” wiezie z sobą.

Na Bałtyku nieco wyhuśtało, lecz w Gdyni zapomniano o tem. Norweżki czuły się świetnie i wszystko byłoby dobrze, gdyby nie złośliwi, którym zawsze sola w oku jest cudze szczęście. Ktoś doniósł władzom o nielegalnym pobycie cudzoziemców na terytorjum Polski. Wynikły, oczywiście, z tego nieprzyjemność. Marynarzy pociągnięto do odpowiedzialności, a piękne norweżki zostaną odtransportowane przymusowo do ojczyzny.

W każdym razie z kawału tego śmieje się dziś cała flota. Tego jeszcze w Gdyni nie było.



Na wesoło!

Pan Antoni wraca na obiad do domu i zastał swą żonę zapłakaną.

— Ależ, kochanie, co się stało? — pyta przerażony.

— Ach... — wzdycha małżonka pana Antoniego. — Twoja matka strasznie mnie obraziła...
— Moja matka?... W jaki sposób?... Przecież jej tu wcale nie ma!...

— Tak, ale dziś przyszedł od niej list zaadresowany do ciebie i ja go otworzyłam.

— Dobrze, więc gdzie jest ta straszna obrazka?...

— W dopisku... Przeczytaj! „P. S. — Kochana Alicjo, nie zapomnij, proszę cię, pokazać tego listu twemu mężowi“...
#

Mayer spotyka Lipowera, któremu chce dokuczyć i pyta:

— Panie Lipower, dlaczego pan nosi okulary?...

— Bo mam słabe oczy...
— To dlaczego pan nie nosi również szklanego kapelusika?...

#

W kawiarni podsłuchałem ostatnio następującą rozmówkę:

Jakiś starszy pan powiada do swego sąsiada:

— Widziałem już różnych ludzi, słyszących z roztrzepania, ale tak roztrzepanego człowieka jak kasjer Fajtlapski — jeszcze nie widziałem!...

— Bo cóż on zrobił?...

— Wyobraź pan sobie — uciekł do Ameryki i zapomniał przedtem opróżnić kasę!

#

W pewnym towarzystwie rozmawiają o echu. Ktoś powiada:

— U nas na wsi jest naprawdę zdumiewające echo... Wystarczy krzyknąć, a echo powtórzy ten okrzyk trzy razy!...

— To nie — odzywa się młoda panienka. — W naszej okolicy jest lepiej... U nas, na przykład, wystarczy zawołać „Kocham panią!“, a echo odpowiada namiętnie: „W porządku!... Kiedy ślub?“

#

Pan Wacio instaluje się w hotelu. Młoda, zgrabna pokojówka pyta przed wejściem, czy gość niema jeszcze jakichś życzeń...

Pan Wacio uśmiecha się słodko do dziewczyny i powiada:

— Nie, to byłoby wszystko... Więc proszę pamiętać... Muszę jutro wstać o ósmej rano... I jeszcze coś — bardzo lubię całusy, parę całusów na „dzień dobry“...

— Dobrze, proszę pana... — odpowiada pokojówka. — Powiem to służącemu...

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

WYSTĘPY STEFANA JARACZA.

Dziś i codziennie wiecz. sensacyjna sztuka o mocnych akcentach dramatycznych O. Zuckmayera „Kapitan z Koepenick“ w inscenizacji L. Schillera. W roli tytułowej występuje znakomity gość — Stefan Jaracz.

TEATR KAMERALNY.

WYSTĘPY STEFANI JARKOWSKIEJ.

W dalszym ciągu dziś i dni następnych wiecz. przy przepięknej widowni zasłużone oklaski zbiera niezrównana Stefania Jarkowska w wesołej urozmaiconej piosenkami i wstawkami muzycznymi komedii O. Fürtha „Człowiek bez życia osobistego“.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

Dziś i dni następnych do wtorku dnia 28 b. m. włącznie z powodu generalnych prób przedstawienie zawieszono.

W środę dnia 29 marca o godz. 8.15 wiecz. wielka premiera widowiska historycznego w 8 obrazach ze śpiewami i baletem p. t. „Bar-Kachba“ według Goldfadena w nowym opracowaniu i reżyserji znanego artysty dramatycznego J. Szumachera

Sztuka ta otrzymała całkowitą nową i bogatą wystawę. Dodać należy, iż „Bar-Kachba“ w języku polskim będzie wystawiony w Polsce poraz pierwszy na deskach teatru Popularnego.

Bilety w cenie od 30 gr. do zł 1,50 już do nabycia tylko w kasie teatru od godz. 11-2 i od 4-10 wiecz.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Drobiazgi

Rozwój portu gdyńskiego. — Najwięcej bezrobotnych na Śląsku. 31 upadłości. — Produkcja radioaparatów

O wspaniałym rozwoju naszego portu gdyńskiego świadczy najdobitniej wzmagaający się stale ruch statków. Oto na przykład w 1930 roku weszło do portu gdyńskiego 2238 statków, a wyszło 2219, w roku następnym 1931 weszło już 3.144, wyszło — 3.148, a w ubiegłym roku weszło do portu gdyńskiego 3.610 statków, a wyszło 3.604.

Czyż trzeba lepszej propagandy, świadczącej o

rozwoju portu naszego?

W pierwszym miesiącu roku bieżącego przybyło do Gdyni 311 statków, a wyjechało 300, w drugim miesiącu zaś przybyło 256, wyjechało 261.

W styczniu roku bieżącego w urzędach pośrednictwa pracy na terenie całego kraju zarejestrowanych było

17-770 osób.

w tym 15 tysięcy mężczyzn i przeszło dwa tysiące kobiet.

W zależności od miast najwięcej bezrobotnych zanotowano w Poznaniu (3.474), następnie w Krakowie (2.642) i na Śląsku (4.280). W Łodzi 864, w Białymstoku — 482, w Wilnie 54.

W styczniu roku bieżącego ogłoszono w Polsce ogółem

31 upadłości.

Świadczy to o pewnej poprawie stosunków gospodarczych w porównaniu z rokiem ubiegłym, kiedy to w tym samym miesiącu upadłości było przeszło dwa razy więcej, bo 78!

Jak wykazuje statystyka produkcji artykułów elektrotechnicznych w styczniu roku bieżącego wyprodukowano w Polsce

3 tysiące radioowych aparatów detektorowych oraz tysiąc aparatów lampowych.

Hallo! Tu radio!

PONIEDZIAŁEK, dnia 27-go marca 1933 r.

11.40—11.50 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej

11.50—11.55 Komunikat meteorologiczny dla komun. letniczej.

11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa.

12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.

12.10—13.20 Koncert z płyt gramofonowych.

13.20—12.25 Komunikat meteorologiczny.

13.25—15.10 Przerwa.

15.10—15.15 Komunikat Państw. Inst. Eksportowego.

15.15—15.25 Komunikat gospodarczy.

15.25—15.30 Przegląd Komunikacyjny.

15.30—16.25 Płyty gramofonowe.

16.25—16.40: Lekcja języka francuskiego (kurs element.). Lektor p. Lucien Roquigny.

16.40—17.00 Odczyt p. t. „Podatki a gospodarstwo splecne“ — wygł. p. Józef Kolanowski.

17.00—17.55 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Teodozja Skonieczna — Czernicka (msopr.) Eustachy Horodyński (fort.) i Ludwik Urstein (akomp.).

17.55—18.00 Odczytanie programu na dzień następnny.

18.00—18.20 Odczyt dla maturzystów (Dział Historia)

18.20—18.25 Wiadomości bieżące.

18.25—19.00 Muzyka lekka.

19.00—19.20: Rozmaitości.

19.20—19.30 Komunikat Izby Przem.-Handl. w Łodzi.

19.30—19.45: „Na widnokręgu“.

19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radiowy.

20.00—22.00 Operetka ze studja „Romanieczna żona“ — operetka w 3-ach aktach Karola Weinbergera, w radiofonizacji Michaliny Makowieckiej. W przerwie: wiadomości sportowe, w przerwie drugiej Dodatek do Prac. Dz. Radi.

22.00—22.15 Skrzynka pocztowa techniczna — korespondencje bieżące omówi i porad technicznych udzieli p. Wacław Frenkiel.

22.15—22.55 Muzyka taneczna.

22.55—23.00: Komunikaty meteorologiczne i polijny.

23.00—24.00: Muzyka taneczna.

22.15—22.55: Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

17.30 Rzym. Koncert pianisty Alfreda Cortot. Tr. z Filharmonji.

18.30 Moskwa (WZSPS). „Tosca“ — opera Pucciniego. Tr. z Teatru Wielkiego.

20.00 Zurich (Beromuenster). Koncert symfoniczny.

20.00 Monachjum. Koncert symfoniczny z Tonhalle.

21.00 Paryż. „Les Brigands“ operetka Offenbacha.

21.00 Madajlan. Koncert z udz. Tito Schipa

Zwłoki dziecka wygrzebane przez psy

Ujęcie wyrodnej matki, która zgładziła czworo swych dzieci

Krotoszyn, 27 marca.

Na polu gospodarza Sekuli w Smoszewie wygrzebały psy zwłoki noworodka znajdujące się w stanie zupełnego rozkładu.

Dochodzenia policyjne doprowadziły

do ujęcia wyrodnej matki, którą jest niejaka Juljanna Reicheltówna z Bargłów.

Zaznaczyć należy, że nie jest to jej pierwsza zbrodnia, albowiem od roku 1927 Reicheltówna zdołała już czworo swych dzieci w ten sposób zgładzić.

B. Lupescu jest żydówką

Przyjaciółka króla Karola nie zdołała ukryć się przed dziennikarzami

(z) Pani Lupescu morganatyczna małżonka króla Karola rumuńskiego, przybyła ostatnio z Bukaresztu do Nicei, gdzie pomimo zachowania najciszejszego incognito, została rozpoznana przez wszędobylskich dziennikarzy.

Korespondent „Paris Soir“, dowiedziawszy się, w jakim hotelu zatrzymała się romantyczna rumunka, udał się tam natychmiast, jednakże na wstępie zaraz spotkało go niepowodzenie, albowiem portier na pytanie dziennikarza odparł, że dama o takim nazwisku wogóle nie zna.

Wiadomo jednak, że przypadek jest bogiem dziennikarzy. Pomógł on i tym razem. W czasie rozmowy bowiem z portierem podeszła jakaś dama i zwróciła się doń po francusku z silnym cudzoziemskim akcentem. Dziennikarz ożpował w niej niezwłocznie p. Lupescu.

— „Czy pani Lupescu“ — zagadnął, skłaniając się uprzejmie.

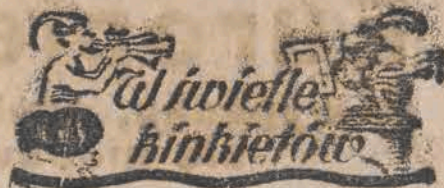
— Nie rozumiem, czego pan sobie życzy — odparła dama. Nie pomogło jej to wiele, gdyż dziennikarz, który wśród tysiąca rozpoznalby oryginalną urodę rumunki, aczkolwiek dla niepoznaki przeifarbowała swe piękne rude włosy na kruczają czerń — był pewny swego.

— Nie mam panu nic do powiedzenia, — oświadczyła przyparta do muru p. Lupescu.

— Z jakiego powodu opuściła pani Bukareszt?

— Nie przybyłam tu z Bukaresztu, — zakończyła niezbyt fortunny wywiad rumunka.

Ze swej strony pismo francuskie w następujący sposób wyjaśnia powody, które skłoniły p. Lupescu do opuszczenia stolicy. Jako główny, a nawet jedyny powód tego podaje pismo niepopularność p. Lupescu wśród sfer wojskowych i urzędniczych Rumunii. Niepopularność jej tłumaczy się m. in. tem, że patryjci rumuńscy nie mogą wybaczyć jej semickiego pochodzenia.



Marlena Dietrich ukaze się w nowym obrazie

W następnym swym filmie „Pieśń nad pieśniami“, którego scenarjusz oparty jest na powieści Hermana Sudermana, Marlena Dietrich będzie miała dwóch partnerów: Frederica Marcha i Hardie Albrighta. Film ten reżyserował Rouben Mamoulian.

Nowiny filmowe

„spodnie Marleny Dietrich, operacja Claudette Colbert i burza, która wyrządziła poważne szkody w Hollywood sa w królestwie filmu stałym tematem rozmów.

„Gwiazdorzy filmowi planują wielką wspólną wycieczkę do myśliwskiego pawilonu Ricardo Corteza.

„Maurice Chevalier i Marlena Dietrich przyszli razem na premierę filmu Cecila B. de Mille'a „W cieniu Krzyża“. Rzecz charakterystyczna: Marlena przyszła we fraku.

„Gary Cooper ukończył już swój film p. t. „Dziś żyjemy“. Partnerką jego jest Joan Crawford.

„Fredric March nie kładzie się nigdy spać przed godziną pierwszą.

„Sylvia Sidney miała szalone powodzenie na balu prasy w Hollywood, gdzie imitowała... wesołego i smutnego... hipopotama.

„Małpka Gary Coopera, Toluca cudownie naśladuje Al Jolsona i swego pana „długonogiego chłopca z Montany“.

„Miriam Hopkins jest bardzo zdolną malarką i przez czas dłuższy uczęszczała do Akademii Sztuki w Nowym Yorku.

„Carola Lombard grała jedynie role główne i nigdy nie występowała w epizodach.

„Sari Maritza jest świetną łyżwiarką i w jeździe figurowej zdobyła kilka nagród.

„George Raft, Gary Cooper i Nancy Carroll spędzali każdą wolną chwilę na sześciodniowych wycieczkach rowerowych.

„Kathleen Burke, młodziutka gwiazdka Paramountu, która zadebiutowała w filmie „Panther woman“ boi się kotów.

„Ricardo Cortez spędza każdą wolną chwilę w szpitalu, przygotowując się do roli lekarza. Następnym bowiem jego film nosi tytuł „Chirurg polijny“.

„Sylvia Sidney i Fredric March wspominają często dawne czasy (1928 rok) kiedy razem występowali w teatrze.

Lot nad Mont Everest.

Londyn, 26 marca.

(t) Lot przez największą górę na świecie. Mont Everest, odbędzie się w dniu dzisiejszym. Lotnicy zabierają ze sobą aparaty fotograficzne i będą usiłowali dokonać szeregu zdjęć.

Niemowlę wypadło z kołyski, ponosząc śmierć

Tragiczne skutki braku dozoru rodzicielskiego

Lublin, 27 marca.

W jednej z rodzin, zamieszkałych na przedmieściu Czwartku 11, rozegrała się w ubiegłą niedzielę wrzuszająca tragedia.

Młodzi małżonkowie, chcąc wziąć udział w uroczystościach imieninowych,

udali się do miasta, zostawiając w domu niemowlę w wieku 6 miesięcy, porażone we śnie.

W czasie nieobecności rodziców dziecko się obudziło i prawdopodobnie, przewróciwszy kolebkę, wypadło, ponosząc śmierć na miejscu.

„POZWÓLCIE NAM ŻYĆ!”

Napisał

ANDRZEJ KAŃSKI

Powieść sensacyjno-społeczna

STRESZCZENIE POZACZKU POWIEŚCI

Halina Rajeczka, bezrobotna stenotypistka, pozbawiona środków do życia, postanowiła z rozpaczą utopić się.

Przeszkodził jej w tym szofer Paweł. Gdy Paweł wstąpił do restauracji, aby kupić coś na kolację, stolarz Hansen na czele bandy pijaków porwał Halinę do swego warsztatu. Uwalnia ją stamtąd Paweł.

Podczas bótki Paweł zostaje ranany. Halina w mieszkaniu Pawła opatruje mu ranę na czole.

Halina nocuje u Pawła. Nad ranem, gdy Paweł jeszcze śpi, Halina wychodzi z mieszkania, aby zakupić śniadanie.

Lecz znalazłszy się na dole, wzdrygnęła się: oto tam przy bramie stał chudy osobnik z ciemną brodką — tem sam, który napadł na nią wczoraj na ulicy — a towarzyszyło mu dwóch ponuro wyglądających mężczyzn.

Stolarz Hansen — on to był bowiem — na widok dziewczyny zarechotał drwiąco.

— No, mamy szczęście: sam ptaszek wpada nam w ręce! Oto ona panowie, bierzcie ją!

Obaj mężczyźni przystąpili żywo do przerażonej dziewczyny.

— Proszę natychmiast iść z nami! — oświadczył twardo starszy.

Halina odzyskała zimną krew.

— Proszę odejść — rzuciła — bo zacznę wołać policję!

Obaj mężczyźni uśmiechnęli się ironicznie.

— Policję? Właśnie my jesteśmy policja... Proszę natychmiast udać się z nami!

— O co jestem oskarżona? — błędnie zapytała dziewczyna.

Starszy agent oświadczył krótko.

— O tem powiedzą ci w policji obyczajowej...

Halina opuściła głowę: widocznie paść musiała ofiarą jakiejś fatalnej pomylki. Nie wzięła jednak, że sprawa wyjaśni się natychmiast. Dlatego też

nie chcąc sytuacji pogarszać, poddała się biernie losowi i poszła posłusznie wraz z agentami.

Dażyli w milczeniu przez liczne, kręte uliczki nieznanego peryferium w stronę miasta, ażeby wreszcie po półgodzinnym marszu, zatrzymać się przed szarym domem.

Agenci rzucili krótki rozkaz:

— Proszę za nami!

Dziewczyna znalazła się po chwili w wielkiej kancelarii. Na sali znajdowały się kilkanaście podejrzanie wyglądających kobiet w chustkach i w kapeluskach. Twarze ich były wyniszczone, usta jaskrawo wymalowane, a oczy bezczelne...

Za biurkiem siedział urzędnik ubrany po cywilnemu, notujący coś skrzętnie w wielkiej księdze.

Jeden z agentów, eskortujących Halinę, zbliżył się do niego z raportem.

Do lady Rajeczki dochodziły tylko strzępy niewyraźnej rozmowy.

— Donos... Uprawianie nierządu...

Urzędnik spojrzał bacznie na nią, ażeby się przybliżyła.

— Jej imię i nazwisko? — zapytał urzędowym tonem.

— Halina Rajeczka.

— Lat?

— Dwadzieścia jeden.

— Pracuje?

— Bezrobotna... Dawniej byłam stenotypistką... Od ośmiu miesięcy bez pracy.

— Aha! — oczy urzędnika zmrużyły się — bezrobotna! Mieszka?

— Od dwóch tygodni nie mieszkam nigdzie. Nie płaciłam komornego, więc eksmitowano mnie. Tulałam się po mieście.

— I zajmowałam się nierządem — rzucił, uzupełniając urzędnik — ażeby nie umrzeć z głodu... Tak? Stara piosenka.

Twarz Haliny splonęła rumieńcem oburzenia.

Zatem jej tragiczna spowiedź, jej okropne zeznania zamiast współczucia i słowa pociechy spotkały się z tak ohydnyim oskarżeniem.

Palce jej rąk zacisnęły się.

— Jak pan śmie — zawołała głośno — obrażać mnie? Co pana do tego upoważnia?

Szczerki siedzącego za biurkiem męża czynny zacisnęły się.

— Upoważnia mnie do tego oświadczenie jednego z obywateli, który poinformował nas o tem, oraz o jeszcze innych brzydkich sprawkach... Zaraz dowiedziemy tego czarne na białem.

Ręka jego dotknęła elektrycznego dzwonka.

Boczne drzwi otworzyły się i weszła wysoka ciemno ubrana, podobna do mniszki kobieta.

Urzędnik spojrzał na nią porozumiewająco.

— Proszę zaprowadzić tę oto panienkę pod numer siódmy. Niech ją doktor Jeliński należycie zbada... Potem proszę przyprowadzić ją z powrotem.

Wysoka kobieta ujęła nie rozumiejącą Halinę pod ramię i wprowadziła do przesyconego zapachem lekarstw gabinetu doktora.

Doktor Jeliński był mężczyzną pięćdziesięcioletnim o twarzy surowej, lecz ludzkiej i mądrych oczach.

Bez większego zainteresowania spojrzał na przybyłą i automatycznym głosem rzucił polecenie:

— Proszę się rozebrać!

Halina oburzyła się.

Doktor Jeliński, wyborny psycholog, zauważył natychmiast duchową rozterkę kobiety. Zrozumiał, że nie gra ona komedii, że jest jedną z tych ofiar, które nielitościwe życie sprowadza tu do urzędu policji obyczajowej.

Chcąc ośmielić dziewczynę, stanął

przy oknie i nie niewidzącymi oczyma spojrzał na daleką ulicę.

Już tyle lat pracuje w swoim urzędzie. Ile to setek kobiet przesunęło się przez jego gabinet? Wchodziły ordynarne, wulgarnie kokoty.

Lecz przychodziły inne — drzące, młode, niedoświadczone, ofiary swych chlebobodawców, ofiary swej lekkomyślności...

Były takie, które upadły na dno nędzy moralnej z głodu — były takie których do grzechu doprowadziła wielka miłość...

— Do której kategorii należy ta właśnie? — pomyślał leniwie doktor, przyślepiając do Haliny...

...Jedna minuta i na twarzy lekarza odbiło nie zaskoczenie i zdziwienie.

— Nie rozumie! — oświadczył — stoi pani pod hańbiącym zarzutem, a tymczasem...

— Tak, to prawda! — wśród łez odparła — jestem uczciwą dziewczyną!

— Więc jak to się stało — zapytał doktor — społecznik — że pani dostała się tutaj?...

Rajeczka w krótkich słowach opowiedziała mu tragiczne przebieg ostatnich dni i godzin, nie trącając, a doktor Jeliński spoglądał na nią z podziwem i szacunkiem.

Gdy skończyła, pogłaskał ją ojcowskim wyczem, a wyjawwszy swą wziętówkę, wręczył ją Halinie.

— Oto mój adres! — oświadczył — w tej chwili, niestety, nie mam dla pani żadnej pracy, ale może się coś wyjawdzi. Dla tak uczciwej kobiety nie powinno zabraknąć kawałka chleba... Proszę zgłosić się do mego prywatnego mieszkania za jakiś tydzień.

Potem osobiście zaprowadził ją do kancelarii i podszedłszy do urzędnika siedzącego za biurkiem, gniewnym szepem, rzucił mu parę zdań.

— Padliśmy zatem — dowodził tamten — ofiarą mistyfikacji... Falszywa denuncjacja... Sprawdźmy jej źródło: jakis stolarz Hansen.

(Dalszy ciąg jutro).

TAJEMNICA HRABINY

205)

Sensacyjna powieść współczesna

Napisał JERZY BAK

Błagała już, by ktokolwiek przyszedł. Znowu rozległy się kroki na korytarzu. Znowu poprzecz okienko zajarzała ta sama para przymrużonych oczu.

— No, uspokoiła się już panienska?...

— Jeszcze się nie uspokoiłam... — odparła Lena. — Ale niech pani wejdzie.

— To musi pani przedtem zejść do łóżka... Inaczej nie wolno mi otwierać drzwi.

Lena już się nie opierała. Przekonała się, że nie doprowadza to do celu.

Położyła się więc do łóżka i przykryła kołdrą.

Staruszka zasunęła okienko. Zgrzytnął klucz w zamku. Drzwi się otworzyły.

Weszła do pokoju i zamknęła za sobą drzwi.

— O, tak... — rzekła, krzyżując ręce na piersiach. — Krzyki tu nie pomogą...

— Proszę mi powiedzieć, gdzie jestem. zażądała Lena stanowczym głosem.

— Czy ja wiem, moja pani?... Mnie tu też na ślepo sprowadzili... Daję słowo, czy mi chustką przewiązali, żebym nie wiedziała, gdzie jestem... Wiem, że to jakiś wielki dom, ale gdzie on się mieści wzurzyła ramionami — ktoby tam wiedział?...

— Ale jestem chyba w Berlinie...

— I ja tak myślę... Kto wie...

— A pani jest Niemką?...

— Tak...

— A skąd pani zna polski język?...

— Na Śląsku mieszkałam... Tam się nauczyłam waszego języka...

— A kto pani tu sprowadził?...

— Kto?... Nie wiem czy go zna... Pan Adolf Pauke...

— Owszem, znam go... Czy pan Adolf jest tutaj?

— W tej chwili go niema... Był i już poszedł...

— A czy on wie, że mnie tu uwięzili? Staruszka parsknęła śmiechem.

— Czy on wie? — powtórzyła. — Onby nie wiedział?...

I znowu zachichotała, aż Lenie ciarki po grzbiecie przeleciały. Nic z tego wskazywał nie zrozumiwała. Z głupia frant zapytała nagle:

— A czy wyjść mi stąd nie wolno?...

— Nikomu stąd wychodzić nie wolno?... Ja też nie mogę opuścić tego więzienia. Wszystkie wyjścia zatarasowane i pilnie strzeżone...

— To przecie jak w trumnie!...

— A, tak... To jest kamienna trumna.

— Ale ja tu nie wytrzymam... Błagam pani, niech mnie pani stąd wypuści!...

Wyskoczyła z łóżka i chciała się rzucić na staruszkę, lecz dozorczyńni powstrzymała ją kategorycznym ruchem ręki, mówiąc:

— Do mnie proszę się w tej sprawie nie zwracać... Cóż ja wiem?... Od tego są inni...

— Więc proszę mnie zaprowadzić do tych „innych“!... Chcę z nimi pogadać!... Chcę zapytać jakim prawem trzymają mnie w tem zamknięciu!...

— Może pani zapytać... To nie zaszkodzi... Ale teraz nikogo niema... Przedstawiamu panu Paukemu pani życzenie... Chcę pani coś zjeść i wypić?... Ma my świetną czarną kawę i świeży chleb razowy z masłem...

— Nie chcę!... Nic do ust nie wezmę!...

— Jak pani uważa... Tylko proszę nie krzyczeć... Szkoda gardła...

To mówiąc wyszła z celi, zamyka-

jąc za sobą szczelnie drzwi. Lena rzuciła się na posłanie z głośnym jękiem...

Nie zdawała sobie sprawy z tego jak długo leżała tak na posłaniu, pojękując z cicha.

Placz wyczerpywał ją, jęki stawały się coraz cichsze, ogarniała ją senność.

Nagle z drzemki wyrwały ją jakieś głosy. Ktoś zbliżał się do jej celi.

Podniosła głowę.

Radość wstąpiła w jej serce. Przecie to niemożliwe, aby baron nie starał się jej uwolnić...

Może za jego sprawą wypuszczą ją teraz na wolność?...

Drzwi się otworzyły i najpierw weszła ta sama staruszka, a za nią Adolf Pauke.

Lena ujrawszy wytworną twarz dziedzica, który okazywał jej tyle względów, nabrała tem większej otuchy, że los jej ulegnie zmianie na lepsze.

Pauke skłonił się z gracją i zasiadł przy stole. Jednocześnie dał staruszcze znak ręką, że obecność jej jest już zbędna.

Gdy staruszka wyszła, Lena zaczęła zasypywać go pytaniami:

— Co pan ze mną zrobił?... Gdzie jestem?... Dlaczego mnie stąd nie wypuszczają?...

Pauke podniósł prawą rękę i odparł:

— Powoli, szanowna pani, powoli... Nie mogę odpowiedzieć od razu na wszystkie pytania... Co z panią zrobiłem?... Nic... Żyje pani, prawda?...

— A więc nie zabiłem pani, nawet nie zraniłem?...

— Gdzie pani jest?... W więzieniu... Proszę mi nie przerywać... Gdy dam pani odpowiedź na te pytania, będzie pani mogła dalej zasypywać mnie nowymi pytaniami... A więc jest pani w więzieniu?...

— Dłaczego pani stąd nie wypuszczają?...

— I na to przyjdzie czas... Wypuścimy panią stąd, ale to musi jeszcze potrwać...

— Czy mogę zadać panu jeszcze jedno pytanie?...

— Teraz proszę bardzo...

— Na jakiej podstawie trzyma mnie pan w więzieniu?...

— Wiem, że nie zabiła pani nikogo... Wiem również, że nie jest pani szpiegiem niemieckim. Widzi pani, jestem szczerzy... Mówię jak jest... Zatrzymujemy panią w więzieniu poprostu jako zakładnicę...

— Zakładnicę?...

— Tak... Wolność pani leży w rękach najserdeczniejszego pani przyjaciela... Żegoty. Jeżeli on zwolni nam Lehmana, pani również wyjdzie na wolność.

— A czy zakomunikował mi pan to?...

— Owszem, zakomunikowałem...

— No i co?... Cóż on odpowiedział?...

— Dłaczego minął tydzień do namysłu... Dziś minął dopiero pierwszy dzień. Nie mamy jeszcze odpowiedzi...

Lena stawała się coraz bardziej niespokojna. Ze słów Adolfa wynikało, iż los jej jest przesądzony.

— A co będzie — zapytała po chwili lowem milczeniu — jeśli... Żegota przysła odmowną odpowiedź?...

Pauke nie odpowiedział od razu. Zrobił niewyraźną minę, pobębnił palcami po stole i odparł:

— No, wtedy zobaczymy... Dobrze w każdym razie nie będzie...

— Zabijecie mnie?...

— Nie... My nie zabijamy... Mamy na to inne sposoby...

— Jakże?... Chcę wiedzieć co mnie czeka... Może pan mówić spokojnie... Umieć spojrzeć śmierci prosto w oczy, gdy trzeba...

Pauke spuścił głowę.

— Gdyby Żegota nadesłał odmowną odpowiedź... w takim razie... musielibymy porzucić panią...

— W jaki sposób?...

— Przekazanie... — Dokąd?...

— ... na wyspę trędowatych...

(DALSZY CIĄG JUTRO).

Grozili śmiercią dyr. szkoły w Lublinie

Policja aresztowała jednego z członków bandy szantażystów, który okazał się autorem listu anonimowego

Lublin, 26 marca. Dyrektor Szkoły Budownictwa w Lublinie, inż. Łukasiewicz, zamieszkały przy ul. Kr. Leszczyńskiego otrzymał w ostatnich dniach 2 listy anonimowe, w których autor groził inż. Łukasiewiczowi śmiercią, domagając się złożeń w określonym miejscu sumy 6000 zł.

Dyr. Łukasiewicz niezwłocznie doniósł o powyższym policji, przedkładając otrzymane listy policji.

Ponieważ oba listy zawierały ten sam charakter pisma nasunęło to przypuszczenie władzom śledczym, że autorem anonimów jest jedna i ta sama osoba.

Ul. Kr. Leszczyńskiego oraz okoliczne obstawione zostały posterunkami policji tajnej, celem prowadzenia obserwacji i ujawnienia osoby, która zgłosiła się po odbiór koperty z pieniędzmi, złożonej przez dyrektora Łukasiewicza.

Wywiadowcy w godzinach przedwiecznych zwrócili uwagę na młodzieńca, kracącego się stale w tamtych okolicach, którego też usłował zaarrestować.

Gdy jeden z policjantów zbliżył się do tego osobnika i wezwał go do zatrzymania się, młodzieniec rzucił się do ucieczki. Posypały się za nim strzały, które jednak chybiły. Jednakowoż

podjętym zatrzymał się w pewnej chwili, przestraszony hukami strzałów.

Okazało się, że jest nim 19-letni Stanisław Wert, zamieszkały również przy tej ulicy Króla Leszczyńskiego 36.

Aresztowany przyznał się do autor-

stwa listów, jednakowoż nie chce on ujawnić nazwisk swoich współników. Ponieważ istnieją poważne poszlaki policji, że szantaż Werta nie jest dziełem jednostki, prowadzi się śledztwo na szeroką skalę.

Napad na kupca w Król. Hucie

Sprawcy ujęci przez policję

Król Huta, 26 marca.

Nocy ubiegłej dokonano w Król Hucie zuchwałego napadu rabunkowego.

Do wracającego z restauracji kupca Tomasza Nowaka podeszło przy zbiegu ul. Cmentarnej i Krzyżowej trzech mężczyzn, którzy powalili go na ziemię, pobili poczem zbiegli.

P. Nowak następnie stwierdził brak portfela zawierającego 1000 zł. i złotego zegarka z łańcuszkiem.

Policja aresztowała Alfreda Pruska, Herhardta Rataja i Jana Bienka, w których Nowak poznał sprawców napadu. znaleziono przy nich portfel i zegarek i zwrócono prawemu właścicielowi.

Nowa szajka fałszerzy pieniędzy

zlikwidowana przez władze poznańskie

Poznań, 26 marca.

Fałszerze banknotów państwowych najwidoczniej ukochali specjalnie Poznań, albowiem nie przebrzmiały jeszcze echa kilku głośnych procesów przeciwko fałszerzom banknotów i monet pań-

stwowych, a już policja wpadła na trop nowej szajki.

W dniu wczorajszym dokonano kilku aresztowań i w czasie przeprowadzonych rewizji ujawniono większą ilość fałszyków 10-złotowych, zakopanych w ziemi.

POLSKIE TOW. PRZYJACIÓŁ KSIĄŻKI
STANISŁAW BAI.



NARKOZA MIŁOŚCI

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemzy (Pomorska 12), E. Müllera (Piotrkowska 46), M. Ep-sztajna (Piotrkowska 225), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), G. Antoniewicza (Pabjanicka 50).

Dziś i dni następnych! — Najbardziej realistyczny film doby obecnej p. t.

TAJEMNICZA 6-ka



Zielona 2-4.

Arcydzieło reżyserji GEORGA HILLA — W rewelacyjnej obsadzie: WALLACE BEERY w roli AL CAPONE — LEWIS STONE — CLARK GABLE — JEAN HARLOW — RALT BELLAMY — JOHN MC BROWN. — „TAJEMNICZA SZÓSTKA” to niebywały sukces reżyserji — to najnowsza kreacja — WALLACE BEERY — to całe życie „LUDZI PODZIEMI”.

BURZA NAD ZAKOPANEM.

Nadprogram: FARSA. — Na pierwsze seansy ceny miejsc znacznie niższe. Początek seansów od godz. 3-ej, w niedziele i święta o godz. 12-ej.



Dźwiękowy kin-teatr
PAN
ul. 11-go Listopada 16.
Dziś premiera!

TYLKO DLA DOROSŁYCH! Nadzwyczajne przedstawienie filmowe p. t. TYLKO DLA DOROSŁYCH!
„Walka ze skutkami prostytucji”
Poteźny film seksualny.

FILM, który nas zapoznaje z największą plagą ludzkości.
FILM, który przedstawia, jak to nieszczęście należy zwalczać.
FILM, który nieświadomym poucza, a niby uświadomionych przestrzega!
FILM ten wszyscy powinni obejrzeć!
Oddzielne miejsca dla pań i panów!
Film poprzedzi odczyt p. Dr. Julii Grabowskiej.
Nadprogram wesoła komedia.

DR. MED.
S. Neumark
choroby skórne i weneryczne powrócił
Moniuszki 5, tel. 170-50.
Przyjmuje od 12 — 2-ej i od 6 — 8 wiecz. 30-2

Dr. 30-2
W. BALICKA
ul. Piotrkowska 200
róg Pustel
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

LEKARZ - DENTYSTA
B. NUSBAUMOWA
przyjmuje od 3-7 po poł.
Piotrkowska 51
telef. 121-23

Doktor
BERMAN
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych
CEGIELNIANA № 15
tel. 149-07
Przyjmuje od 8-11 i od 4-8, w niedziele i święta od 9-1.

DR. MED.
L. NITECKI
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32, Tel. 213-13
przyjmuje do 9 rano i od 4-8 wieczór, w niedz. i święta od 9-12

LEKARZ - DENTYSTA
F. Kopciońska
przyjmuje codziennie od 9 do 3 m. 30
Gdańska 37
tel. 232-55
od 4-ej do 7-ej w lecznicy, Piotrkowska 294, tel. 122-89.

Dr. med. 2-30
H. Lubicz
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od 8-10 12-2, 5-8 w niedziele i święta od 9-11

Doktor
Sołowiejczyk
Specjalista chorób wenerycznych i skórnych powrócił.
Piotrkowska 99, tel. 144-92
Przyjmuje od 4-6 i od 8-9 wieczór.

Dr. med.
H. Zelicki
chor. kobiece i akuszerja
Główna 41, tel. 237-69.
Przyjmuje 1-2 i 4-8 wiecz.

Dr. med.
H. Klaczkowa
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99.
tel. 213-66
przyjmuje codziennie od 10-12 i 5-8 wiecz.

DOKTOR 40 2
H. Wołkowyski
Cegielniana № 4
telefon 216-90.
Specjalista chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych
PRZYJMUJE OD GODZ. 8-2, 5-9
W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZ. 9-1.

Dr.
S. Kantor
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH przeprowadził się na ul.
PIOTRKOWSKA 90
Telefon 129-45.
przyjmuje od 8-2 i od 5-9 wiecz. w niedziele i święta od 8-2.
INTELEKTUALNA, samotna wdowa odnajmie pokój z kuchnią, całkowicie urządzony. Cena przystępna. Od zaraz. Wiadomość: Łódź, Żeromskiego 18, m. 27.

Dr. med.
SOMMER
UL. 6-go Sierpnia 1, telefon 220-26.
choroby skórne, weneryczne i kobiece.
Od 9-1 i 5-9. Niedz. od 10-1.
ZŁOTO, BIŻUTERIA, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład Jubilerski i Filia, Piotrkowska 7.

DOKTOR
H. Różaner
Narutowicza 9, Tel. 128-98
Choroby: weneryczne, moczopłciowe i skórne.
Przyjmuje od 8-10 rano i 5-8 po poł.

Dr. HELLER
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe przeprowadził się na ul.
Traugutta 8 Telefon 179-89
przyjmuje od 8-11 rano i od 4-8 popoł. niedz. i święta od 11 do 2 po poł.
Pielęgniarka
rutynowana przyjmuje dyżury i robi zastrzyki umiejętnie. Ceny przystępne.
Telefon 230-79 20-2



Kongres klubów robotniczych odbył się w dniu wczorajszym w Łodzi

W dniu wczorajszym odbył się doroczny kongres klubów robotniczych okręgu zrzeszonych w R. S. K. O. przy współudziale przedstawicieli wszystkich zrzeszonych klubów. Kongres przyjął do wiadomości sprawozdanie ustępujących władz, udzielając im absolutorjum. Z ważniejszych uchwał postanowiono obchodzić licznie mistrzostwa robotnicze Polski we wszystkich gałęziach, dalej urządzić dzień sportu 25 czerwca i rozegrać międzymiastowe mecze piłkarskie z reprezentacjami Warszawy, Śląska i Krakowa. Do nowych władz związku wybrano pp.: Jordana, Rękowskiego, Blumstajna, Zatkę, Frydmana, Świderskiego, Szewczyka i jako kandydatów Skibińskiego, Zajęcego i Jasnego. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Urbankiewicz, Duniak i Brauner. Do sądu: Rajman, Michalski, Duniak, Ku-

la i Stolarski. Na kongresie obecny był delegat Z. R. S. S. z Warszawy p. Wilczyński, który wygłosił niezwykle interesujący odczyt w celach i zadaniach sportu robotniczego w Polsce.

Imponujący marsz Zw. Strzeleckiego. Zwycięstwo odniósł zespół 31 p. s. k.

W dniu wczorajszym odbył się na trasie Łódź — Zgierz — Aleksandrów — Cyganka — Łódź, wynoszącej około 30 klm. doroczny marsz Związku Strzeleckiego, Łódź - powiat. Marsz ten wypadł w roku bieżącym okazale, gdyż zgromadził na starcie blisko 100 zespołów i wywołał niebywałe wśród zainteresowanych ludności, która obsadziła gęstym szpalerem niemal całą trasę.

Wyniki techniczne marszu były następujące: w grupie starszych pierwsze miejsce zajął zespół 31 p. Strz. Kan. w czasie 2 godz. 39 m. 20 sek. przed zespołami 28 p. Strz. Kan. 2.44.20 i Zw. Strzeleckiego, Łódź - miasto 2.47.20.

W grupie młodszych zwyciężył Zw. Strzelecki (Tuszyn) w najlepszym czasie ogólnej kwalifikacji 2 godz. 37 m. Drugie miejsce zajął Związek Strzelecki Wiskitno.

W grupie drużyn żeńskich, które prze-

Wczorajsze mecze piłkarskie w Łodzi.

W dniu wczorajszym drużyny piłkarskie w Łodzi rozegrały następujące mecze towarzyskie:

ŁTSG — TURYSI 2:0 (0:0). — Pomimo zwycięstwa ŁTSG, Turysci w polu byli drużyną lepszą i mieli więcej z gry. W pierwszej połowie atak Tury-

stów nie umie wyzyskać dogodnych sytuacji podbramkowych i wynik utrzymuje się bezbramkowy. W drugiej połowie ŁTSG zyskuje dwie bramki przez Pałaszewskiego: pierwszą z rzutu karnego i drugą przed końcem meczu z pozycji spalonej. Turystom nie udało się zdobyć nawet honorowej bramki, dzięki doskonałej grze Lassa w bramce ŁTSG. Sędziował p. Lange. Przedmecz rezerw zakończył się zwycięstwem Turystów w stosunku 2:1.

SKS — MAKKABI 2:1 (2:0). — SKS górował nad Makkabi pod względem fizycznym. Gra naogół wyrównana. Atak SKS-u pod bramką orientował się dobrze w przeciwieństwie do ataku Makkabi niedysponowanego zupełnie strzałow.

Dla SKS-u bramki zdobyli lewy łącznik i pr. pomocnik, zaś dla Makkabi — Chumec. U zwycięzcy wyróżnił się bramkarz Wojciechowski oraz Kudelski i Słazak natomiast w Makkabi: Synderka, Basin i Laeburg. Sędziował p. Grajwoda.

KPT Janowski ustąpił z Zarządu ŁOZLA

Znany działacz na polu lekkoatletyki łódzkiej kpt. Janowski, piastujący od szeregu lat godność członka zarządu na szczeblu okręgowej magistratury lekkoatletycznej, podał się do dymisji. P. kpt. Janowski był w obecnym zarządzie ŁOZLA przewodniczącym komisji sportowej.

Na miejsce kpt. Janowskiego przewodniczącym komisji został p. Kłys. — Lekkoatletyka łódzka ponosi bezwzględnie poważną stratę, gdyż kpt. Janowski był pracownikiem bardzo zdolnym, poświęcającym się z całym zapałem tej tak u nas zaniedbanej gałęzi sportu.

Początek kampanji ligowej

W najbliższą niedzielę rozpoczynają się tegoroczne mistrzostwa ligowe. Rozgrywki rozpoczyna narazie jedynie grupa wschodnia, do której należą: Cracovia, Wisła, Garbarnia, Podgórze, Ruch i Warta.

W grupie zachodniej mistrzostwa rozpoczną się dopiero 23 kwietnia. W najbliższą niedzielę odbędzie się jedynie jeden mecz ligi. Cracovia gra z beniaminkiem Podgórzem. Pierwszy start ligowców zapowiada się bardzo ciekawie.

Benjaminiek Ligi pokonany w Sosnowcu.

W niedzielę bawiła w Sosnowcu ligowa drużyna krakowskiego Podgórza, która przegrała do miejscowej „Unji” — 3:4 (1:3).

Mistrzostwa piłkarskie Łodzi

W najbliższą sobotę rozpoczynają się w Łodzi gry o piłkarskie mistrzostwo kl. A. Pierwszego dnia gra ŁKS Ib z Hakoahem, a w niedzielę odbędą się już trzy następne mecze: ŁTSG — Makkabi, Turysci — Widzew i WKS — Wima.

Widzew — Sokół 4:0 (1:0). Zwycięstwo łodzian w Pabjanicach.

Pierwszy mecz Widzewa w bieżącym sezonie rozegrany w Pabjanicach z tamtejszym Sokółem zakończył się wysoko kiem zwycięstwem łodzian w stosunku 4:0 (1:0). Bramki dla Widzewa zdobyli Szumlak i Rote. Przez cały czas meczu Widzew przeważał.

Walne zebranie kolarzy

W dniu wczorajszym odbyło się doroczne walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego. Prezsem związku wybrany został ponownie p. Chiele z Union-Touring.

Obozy letnie „Makkabi”.

Polski Zw. Makkabi projektuje w nadchodzącym sezonie letnim szeroką akcję obozową.

Obóz centralny będzie zorganizowany w Horbaniu (Małopolska Wschodnia) w okresie 25 czerwca — 15 sierpnia i obejmuje kursy przodowników i instruktorów ćwiczeń cielesnych, specjalny kurs treningowy dla lekkoatletów i obóz wakacyjny w f.

były trasę z Aleksandrowa do Łodzi, wyznaczoną 11 klm., zwyciężył zespół Zw. Strz. Wiskitno w czasie 1 godz. 26 min. 45 sek. przed Zw. Strzeleckim Konstantynów i Zw. Strz. Ruda Pabjanicka.

W strzelaniu pierwsze miejsce zajął 28 p. Strz. Kan. zdobywając 58 p. przed podchorążymi tego pułku, którzy zdobyli 54 p. i przed zespołem 31 p. Strz. Kan. 33 p.

Komisję sędziowską stanowili płk. dypl. Dudziński, mjr. Marszałek i insp. Brożyński.

Transmisja marszu przez rozgłośnie łódzką była doskonała, tak, że słuchacze mogli się orientować w przebiegu zawodów. Zawody zaszczytliwi swą obecnością p. woj. Hauke-Nowak, gen. Małachowski, gen. Olszyna-Wilczyński, gen. Miller, kier. Urzędu W. P. płk. Cieślak, mjr. Marszałek i wielu innych.

Organizacja zawodów wzorowa. Marsz wczorajszy był ósmy z rzędu.

Nowe władze S. S. Union—Touring

W piątek dokończone zostało walne zebranie Union - Touring. Wybory władz klubu dały następujące rezultaty: Prezes: Richter, wiceprezesi: Kuster i Graser, sekretarze: Hermans i Jahns, skarbnicy: Ajer i K. Schimeller, gospodarz lokalu: J. Fruske, helenowa — Hirsckorn, boiska przy ul. Wodnej: inż. Bartel. Członkowie bez mandatu: Eulenfeld, Kalenbach i mec. Berger. Kierownicy sekcji: piłka nożna: Wahlman, boks: Milsz, motocyklizm: Heidrich, gry ruchowe: Brauer, hokej: Dreger, lekkoatletyka: Beier, pływani: Kahl. Lekarzy klubowy dr. Kahane.

Dotychczasowy długoletni lekarz klubowy dr. Kantor obrany został honorowym.

Petkiewicz zmierzył się ma z Nurmi.

Znany polski lekkoatleta Petkiewicz, który od czasu dyskwalifikacji przebywa w Argentynie, został zaproszony na wielkie zawody lekkoatletyczne do Chicago, które odbędą się tam latem z okazji wielkiej wystawy.

Na zawody te został zaproszony również Nurmi, który ewent. zmierzyłby się z Petkiewiczem.

Zabella zdyskwalifikowany.

Z Buenos Aires donoszą, że zwycięzca biegu maratońskiego na Olimpiadzie w Los Angeles Zaballa został zdyskwalifikowany na 6 miesięcy z powodu krytyki władz argentyńskiego związku sportowego.

Związek argentyński zarazem zabronił Zaballi udziału w zawodach międzynarodowych na czas nieokreślony.

Finałowe zawody o mistrzostwo bokserskie w Łodzi

Wyniki wczorajszych meczów finałowych o mistrzostwo okręgu w boksie, były następujące: w musza: Pawlak (IKP) — Bicer (U). Zwycięża na punkty Pawlak. W kog.: Brzęczek (Zi) — Leszczyński (IKP) wygrywa niespodziewanie na punkty Brzęczek. W piórkowa: Woźniakiewicz (G) — Michalak (Zi). Zwycięża na punkty silniejszy Woźniakiewicz. W lekką: Banasiak (IKP) — Klimczak (ŁKS). Wygrywa Banasiak przez dyskwalifikację w III-iej rundzie Klimczaka za trzymanie. W półc. Kłodas (WIMA) wygrywa w III-iej rundzie przez techn. k. o. w walce z Stankiewiczem (IKP) i w w. ciężkiej Krenc (IKP) zwycięża na punkty z Kuczyńskim (ŁKS). Garnczarek i Chmielewski nie walczyli gdyż nie mieli przeciwników. Pozłom walk niski. Zainteresowanie minimalne.

Druzgocąca porażka bokserów austriackich.

W Budapeszcie odbył się międzypanstwowy mecz bokserski Węgry — Austria o puchar Europy środkowej.

Pięściarze austriaccy okazali się bezнадziejnie słabi i spotkanie przegrali w kompromitującym stosunku 1:15.

Wajsówna bije rekordy.

Na zawodach lekkoatletycznych w hali budapeszteńskiej Wajsówna w rzucie kulą zajęła pierwsze miejsce, uzyskując b. dobre wyniki. W rzucie jedną rączką uzyskała ona 11.83 m. zaś w rzucie oburącz 20.06 m. Drugie miejsce zajęła węgierka Kael.

Jędrzejowska mistrzynią Londynu

Londyn, 26 marca. Rozgrywki o mistrzostwo Londynu na kortach krytych zostały w dniu dzisiejszym zakończone zwycięstwem Jędrzejowskiej, która w ten sposób zdobyła tytuł mistrzyni Londynu na kortach krytych. Po zwycięstwie wczoraj nad doskonałą tenisistką angielską Stammers, dzisiaj Jędrzejowska pokonała najlepszą angielską tenisistkę Nuthall w trzech setach: 6:0, 4:6, 6:3.

Interesujący mecz jest omawiany przez całą popołudniową prasę angielską, która jednogłośnie wyraża swe uznanie dla Jędrzejowskiej. Sprawozdawcy sportowi, którzy znają Jędrzejowską z sześciorgoletnich meczów w Wimbledon stwierdzili wobec korespondenta PAT kolosalny postęp Jędrzejowskiej, która jest dzisiaj jedną z najlepszych raket świata.

Biegi na przełaj w Warszawie

W niedzielę na boisku Legii odbyły się dwa biegi na przełaj. W konkurencji panów na dystansie blisko 4000 mtr. zwyciężył Żak (z Polonii) 17.04,2 sek. W biegu pań na dystansie 1 klm. zwyciężyła Dobosówna z Legii 5.37,8 s.

W parku Paderewskiego odbył się bieg na przełaj dla panów zorganizowany przez AZS na dystansie ca 4000 mtr. Zwyciężył Kuźmiński (AZS) w czasie 12.20 s.

Towarzyskie spotkania piłkarskie w Krakowie

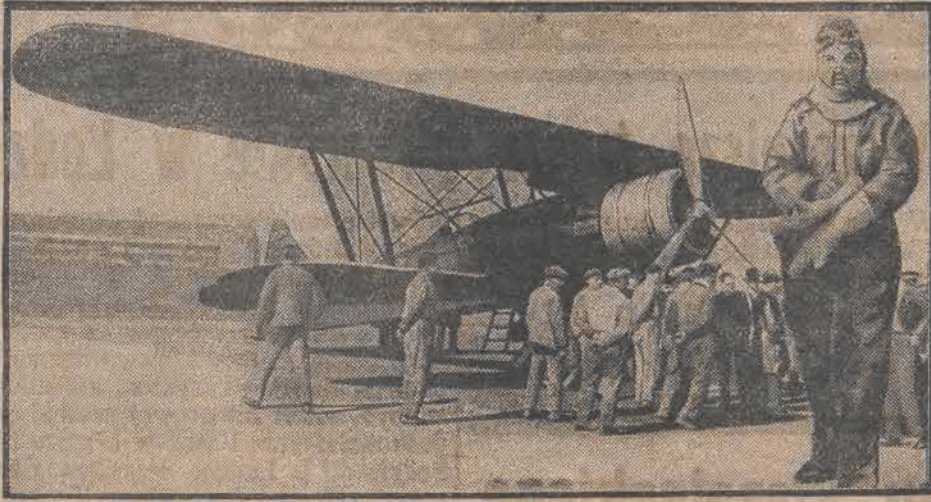
W niedzielę rozegrano w Krakowie szereg towarzyskich spotkań piłkarskich z udziałem drużyn ligowych. Na boisku ligowa Wisła pokonała ligową Garbarnię w stosunku 2:0 (1:0). Na boisku Cracovii ligowa Cracovia pokonała Pogoni katowicką w stosunku 3:1 (1:0).

Organizacja klubów polskich w Czechosłowacji

Na zebraniu delegatów 10 klubów polskich w Czechosłowacji, należących do okr. cieszyńskiego i ostrawskiego, uchwalono powołać do życia stały Komitet Polskich Klubów Sportowych w Czechosłowacji.

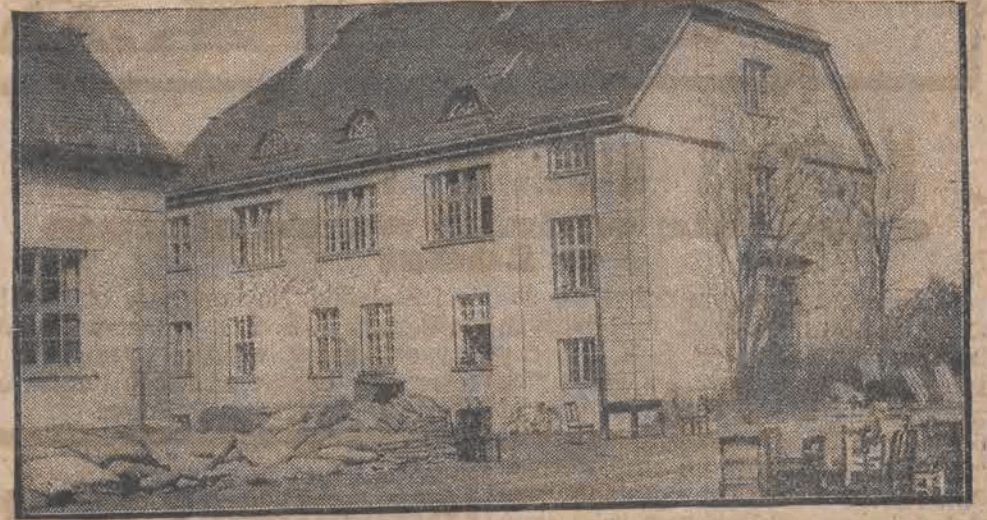
Celem Komitetu będzie reprezentowanie sportu polskiego na terenie Czechosłowacji, utrzymywanie kontaktu z władzami sportowymi w Polsce oraz troska o rozwój wszystkich gałęzi sportu.

Znów rekord światowy.



Lotnik francuski, Lemoine, ustalił nowy światowy rekord wysokości, osiągając na swym aparacie 12.000 metrów. Na zdjęciu aparat (w głębi) oraz Lemoine (z przodu).

Nowa siedziba „wrogów Hitlera”.



Zdjęcie nasze przedstawia fragment obozu koncentracyjnego urządzony w dawnych zakładach amunicyjnych w Dachau pod Monachium. Obóz ten, który pomieści 5000 osób, przeznaczony jest dla komunistów, Reichsbannerowców i wszystkich tych, którzy się w czemkolwiek narażą nowemu władcy Niemiec.

Szczyt zręczności.



PUTT MOSSMANN, artysta amerykański daje dowód swej niebywalej zręczności, zonglując podczas jazdy motocyklem czterema jajami. Artysta ten używany jest przez wytwórnie filmowe jako „double” dla wykonywania karkołomnych popisów w sensacyjnych filmach.

„Uwaga, Hitler burzy pokój!”



Zdjęcie nasze przedstawia bardzo udany pomysłowy plakat francuski, skierowany przeciwko nowemu rządowi w Niemczech, a wskazujący na niebezpieczeństwo, jakie grozi światu ze strony Hitlera.

Znak swastyki zagranicą.



Na zdjęciu gmach poselstwa niemieckiego w Brukseli, na którym z okazji otwarcia Reichstagu zawieszona została flaga o barwach cesarskich oraz hitlerowskie godło ze swastyką.

Codzienna nowelka „Expressu”.

Dlaczego nie odpowiadasz?

— Czy znasz Fredę? — pytała Irena.
— Nie.
— A skąd ją znasz?
— Ależ wogóle jej nie znam — odpadł starając się nie tracić spokoju.
— Kto ci ją przedstawił?
— Kiedy jej wcale nie znam — zawołał już głośno.
— A jak ona ci się podoba?
— Nie znam jej. Słyszysz! Nie znam wcale!
— Ale dlaczego jesteś taki zdenerwowany?
— Dlatego, że zbyt wiele pytań mi zadajesz.
— Czy istotnie tak wiele pytam?
— Nie... Ale mnie to męczy... Daj mi pokój.
Dlaczego ciebie męczy?
Dwa lata żyli szczęśliwie ze sobą. Ona pyta ciągle, a on ciągle odpowiadał. Irena była słodką czarnooką, zóreczką — więcej o niej, niestety, nic nie wieział.
Gdyż jemu nie wolno było o nic pytać. Pytała zawsze ona. On musiał tylko odpowiadać.
Tak było od początku. Tak też było

po dwóch latach naszego pożycia. Przez cały dzień, gdy byli razem pytała, pytała pytała.
A ja? Cóż miałem czynić. Musiałem jej tylko odpowiadać.
Gdy wyczerpały się moje skromne środki rozejrzałem się za jakąś posadą. Znalazłem, szczęśliwym trafem, dobre stanowisko. Oczywiście nie omieszkałem powiedzieć o tem Irenie.
Spojrzała na mnie z zaciekawieniem.
— A jak wygląda twój nowy szef?
— Jeszcze go nie widziałem. Rozmawiałem z jego sekretarzem.
— Czy jest wysoki, stary, młody???
— Powtarzam ci kochanie, że go jeszcze nie widziałem.
— Czy był dla ciebie uprzejmy?
— Ależ go nie widziałem, nie widziałem.
Chodzi o to i w tem tkwi całe nie-szczęście, że Irena nie słyszy niczych odpowiedzi, tylko własne pytania.
Obchodzi ją tylko to, o co pyta, odpowiedź nie interesuje jej wcale. I dlatego nigdy jej nie można zadowolnić.
Naprz. pytała go pewnego razu jakiej wysokości jest wieża Eiffla w Pary-

żu. Aby zabezpieczyć się przed dalszemi pytaniami, wyjaśnił jej wszystko jak najdokładniej.

Spojrzała nań i zapytała:
— Czy jest zbudowana z żelaza?
— Tak.
— Cała? —
— Tak. — I z góry i z dołu?
— Tak. I z przodu i z tyłu, i w środku i u góry i u dołu.
— Dlaczego jesteś taki nerwowy?
— Ponieważ ciągle się pytasz.
— Czy mam mniej pytać?
— Właśnie o to chodzi.
— Ale dlaczego? Czy to cię denermuje?
Gdy spędzali przedostatni urlop w górach, pośliznął się i złamał nogę. Ale to było głupstwo. Najgorsze było to, że Irena przybiegła zaraz do niego.
— Boli cię?
— Tak.
— Bardzo boli?
— Bardzo.
— Gdzie cię boli?
Nie odpowiedziałem. Istotnie bolało mnie tak bardzo, że zacisnąłem zęby.
— Dlaczego mi nie odpowiadasz?
Ostatnie miesiące mego życia spędził z nią we Włoszech. Było im dobrze. Ale, niestety te pytania.
— Powiedz dlaczego grota na Capri nazywa się Błękitną?
— Ponieważ jest koloru błękitnego.

— Jakiego koloru? Takiego, jak niebo?
— Jak niebo.
— A jakiego koloru jest właściwie niebo?
I nagle, jakgdyby sobie coś przypomniała, patrząc swemi pięknymi oczętami w bezkresną dal morza, zapytała.
— Powiedz mi, kochanie, jaki jest sens życia?
— Nie wiem, nie pytaj mnie o takie rzeczy.
— Ależ przysięgam ci, że więcej nie będę zadawała pytań, powiedz mi tylko jaki jest sens życia? Czy masz przedemną jakieś tajemnice?
— Nie.
— Więc jaki jest sens życia?
Nie odpowiedziałem. Upartem się. — Albowiem mnie również nie odpowiedziano na to pytanie, gdy byłem chłopcem i zadałem je swemu nauczycielowi.
Irena była niepokieszona. Tak długo o to pytała, że zdecydowałem się wyjechać z Włoch.
I wreszcie wszystko się skończyło. Leżał już na śmiertelnym łożu. Ale słyszał jeszcze resztką gasnącej świadomości, jak płacząc straszliwie, znów go pytała:
— Co ci się stało? Umierasz? Dlaczego?
Tłum. D.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika”, Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.